

Polityk broniąca porno-cenzury sama padła jej ofiarą

28 grudnia 2013

Blokowanie internetowej pornografii w Wielkiej Brytanii okazało się katastrofą. Zablokowana została nawet strona parlamentarzystki, która gorąco popiera domyślne blokowanie pornografii.

W czasie tegorocznych wakacji dość dużo pisano i dyskutowano o blokowaniu pornografii w Wielkiej Brytanii. Premier David Cameron wpadł na pomysł, aby Brytyjczykom domyślnie blokować strony pornograficzne. Zdaniem Camerona, jeśli ktoś nie chce blokady, powinien aktywnie o to poprosić.

Wiele już napisano o tym, dlaczego taka forma cenzury jest złym pomysłem, ale do polityków to nie dotarło. Mało tego! Pomysł szybko podchwycili politycy z innych krajów. W Polsce tę formę cenzury sieci zaproponował Marek Biernacki, minister sprawiedliwości.

W ostatnich dniach można było się przekonać, że efekty wprowadzenia cenzury naprawdę są opłakane. Tak jak się spodziewano, zastosowane przez operatorów rozwiązania do filtrowania stron nie zablokowały całej pornografii, ale zaczęły blokować strony niemające nic wspólnego z pornografią.

Już wcześniej BBC ustaliło, że ofiarą filtrów padła m.in. strona BishUK.com poświęcona edukacji seksualnej. Blokada uderzyła także w strony poświęcone problemom przemocy domowej i wykorzystywania seksualnego.

Oczywiście można zrozumieć, dlaczego filtr porno blokuje stronę o wykorzystywaniu seksualnym. Z informacji „The Independent” wynika jednak, że blokady uderzyły także w blogerów niezajmujących się niczym związanym z seksualnością. Zablokowano też stronę oferującą... lekcje gry na gitarze, a

także strony rządowe i strony polityków.

Co zabawne, zablokowana została strona Claire Perry, konserwatywnej parlamentarzystki, która znana jest jako zwolenniczka cenzurowania internetu w taki sposób. Choć w jej przypadku cenzura też jest pomyłką, wiele osób uzna to za dobrą lekcję.

Wadliwe filtry są problemem nie tylko dla internautów, ale także dla dostawców internetu. Oni mówią wprost, że nie istnieją doskonałe technologie filtrowania. Można oczywiście ulepszać filtry, ale nie da się zagwarantować, że będą one doskonałe cały czas.

Dlaczego więc sięgnięto po wadliwe rozwiązania? Bo politycy tacy, jak Claire Perry, często zapominają, że nie można ustalać zasad wbrew technologii i rzeczywistości. Możemy sobie obiecać, że będziemy filtrować tylko pornografię. Możemy tego wymagać od operatorów, ale to nie oznacza, że naprawdę jesteśmy w stanie to zrobić.

Teraz, zamiast narzekać na filtry, należałoby zacząć zadawać nowe pytania. Kto ponosi odpowiedzialność za nieuzasadnioną blokadę? Kto powinien zapłacić, jeśli taka blokada spowoduje czyjeś straty finansowe? Czy to wina operatorów? No tak, ale przecież operatorzy zostali do tego nakłonieni przez polityków. Głupia sprawa...

Politycy raczej nie będą się śpieszyć z dyskusją na ten temat, a ta dyskusja powinna być przeprowadzona jeszcze przed zastosowaniem blokad. Warto mieć te problemy na uwadze, bo pomysł wprowadzenia podobnej cenzury w Polsce może wrócić szybciej niż się spodziewamy.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)